

Andrzej Marek

Myśl Cezarego Beccarii we współczesnej nauce prawa karnego

Palestra 38/5-6(437-438), 35-42

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Marek

Myśl Cezarego Beccarii we współczesnej nauce prawa karnego

I. Działalność czołowych myślicieli oświecenia, a zwłaszcza Montesquiego, Voltaire'a i Rousseau, stworzyła podstawę nowożytnego państwa i prawa, kładąc kres samowoli i obskurantyzmowi epoki feudalizmu. Gdy chodzi o prawo karne, to niewątpliwie najwybitniejszą postacią był Cezare Beccaria. Myśliciel ten daleko wybiegał w przyszłość i nie ma najmniejszej przesady w twierdzeniu, że wiele z jego poglądów zachowało do dzisiaj aktualność. Co więcej, gdyby obecnie żył, miałby ciągle jeszcze wiele do zrobienia, tak aby szereg niewątpliwie słusznych postulatów wcielić w życie.

Niewielka książka Beccarii *O przestępstwach i karach* zrobiła prawdziwą furorę tak wśród współczesnych, jak i w następnych dwóch stuleciach. *Dei delitti e delle pene* po raz pierwszy ukazała się we Włoszech w 1764 r., przy czym w ciągu trzech lat miała tam aż pięć wydań. W 1765 r. ukazało się niemieckie wydanie tej książki, w 1766 r. wydanie francuskie, w 1767 r. przekład angielski, dalej – w 1768 r. wydanie holenderskie, wreszcie w 1770 r. wydanie szwedzkie i w 1774 r. wydanie hiszpańskie. Godny odnotowania jest fakt, iż pierwszy przekład polski, który

ukazał się w 1772 r., należał do najwcześniejszych. Nic dziwnego – pisze jeden z najwybitniejszych „bekarystów” wśród przedstawicieli nauki prawa karnego, I. Andrejew – wszak Polska w XVIII w. należała do czołówki kulturalnej Europy. Niestety, stan taki trwał krótko, gdyż anarchia i kryzys wewnętrzny oraz agresja sąsiednich absolutystycznych potęg wkrótce doprowadziły do rozbiorów Polski i jej zniknięcia z mapy politycznej Europy na okres ponad 120 lat. Zapewne miało to nie miały wpływ na fakt, iż polskie wydanie dzieła Beccarii z 1772 r. zignorowane zostało przez późniejszych i współczesnych badaczy europejskich, zwłaszcza włoskich i francuskich. Z tym większą satysfakcją odnotowuje Andrejew, iż 200-lecie ukazania się dzieła Beccarii obchodzono w 1964 r. w Europie w trzech krajach: we Włoszech, Francji i w Polsce¹, gdzie odbyła się specjalna sesja polskiej sekcji AIDP, na której przedstawione zostały referaty prof. B. Leśnodorskiego i I. Andrejewa². O niesłabnącym zainteresowaniu Beccarią świadczy zorganizowana w UMK w Toruniu w dniu 29 marca 1994 r. sesja naukowa z okazji 200-lecia śmierci tego wielkiego reformatora prawa karnego.

II. Przejdźmy do znaczenia dzieła Beccarii dla ukształtowania nowożytnego prawa karnego. Pozostawiając specjalistom historii prawa analizę tła historycznego działalności Beccarii oraz wpływu jego dzieła na bieg zdarzeń w XVIII-wiecznej Europie, nie można pominąć konstatacji, iż wysiłki zmierzające do ratowania Polski przed upadkiem w okresie Sejmu 4-letniego (1788–1792) wiązały się w znacznym stopniu z podjęciem reform prawa, w tym prawa karnego i procedury karnej, oraz że nawiązywały one do tezy Beccarii lub wprost się na te tezy powoływały.

Wprawdzie pierwsza próba zreformowania prawa karnego w postaci *Zbioru praw* kanclerza Andrzeja Zamoyskiego uchwałą Sejmu z 1780 r. została odrzucona jako zbyt radykalna, choć w istocie była jedynie próbą kompromisu tendencji postępowych i szlachecko-zachowawczych, jednak zapoczątkowała ona zmiany usuwające z prawa karnego rażące pozostałości epoki feudalnej. I tak ustawą z 1768 r. uchylono wykupywanie się szlachcica za zabicie chłopca; ustawą z 1776 r. zakazano tortur jako środka dowodowego i zniesiono karalność za czary; w kodeksie karnym wojskowym z 1775 r. zaakcentowano zasadę *nullum crimen sine lege*, wprowadzono karę pracy przymusowej w miejsce powszechnie stosowanych wobec żołnierzy kar cielesnych, ograniczono karę śmierci i złażdzono sposoby jej wykonywania³.

Wydana w dwa tygodnie po Konstytucji 3 maja ustawa z 17 V 1791 r. o sądach sejmowych proklamowała zasadę *nullum crimen et nulla poena sine lege*, gwarantowała oskarżonemu o

przestępstwo prawo do obrony, a także akcentowała zasadę domniemania niewinności i zakaz tłumaczenia wątpliwości co do winy oskarżonego na jego niekorzyść. Powołana na mocy Konstytucji 3 maja Komisja Kodyfikacyjna, której przewodniczył Hugo Kołłątaj, ogłosiła konkurs na projekty kodeksów prawa cywilnego i prawa karnego oraz procedur sądowych. Ożywione życie naukowe, działalność Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, a przede wszystkim uczonych o wysokim, jak na owe czasy, poziomie wiedzy prawniczej, takich jak Antoni Popławski, Sebastian Czochron, Hieronim Stroynowski, Józef Weysenhoff i Józef Szymanowski, stwarzała szansę postępowych reform w interesującej nas dziedzinie prawa karnego⁴.

Wśród dzieł tych uczonych za najdalej idące, a przy tym wyraźnie nawiązujące do poglądów Beccarii, uznaje się powszechnie *Myśli do prospektu prawa karnego* Józefa Szymanowskiego. Ten wybitny humanista, poeta, tłumacz Voltaire'a, a przede wszystkim prawnik i działacz społeczny – dążył do zerwania z wszelkimi przeżytkami prawa dawnych epok i zbudowania jego systemu na zasadach praworządności, humanizmu i racjonalizmu. W swoim *Prospekcie* reformy prawa karnego akcentował równość wobec prawa, tępił niesprawiedliwość, domagał się ścisłego przestrzegania zasad legalizmu (*Nullum crimen sine lege*), karalności tylko za czyny szkodliwe dla dobra ogółu. Są to tezy, które wyraźnie nawiązują do Beccarii, przy czym wpływ myśli włoskiego humanisty bodaj najbardziej jest widoczny w poglądach Szymanowskiego na system kar, ich cele i zasady stosowa-

nia. Podobnie jak jego mentor, z którego dziełem mógł się bliżej zapoznać podczas pobytu we Włoszech, Szymanowski odrzucał kary okrutne, które jedynie „psują charakter narodu”. Zdecydowanie sprzeciwiał się karom cielesnym, postulował radykalne ograniczenia kary śmierci, która powinna być wykonywana humanitarnie i polegać „na prostym odjęciu życia bez żadnych męczarni”. Przede wszystkim jednak akcentował ogólnoprewencyjne cele kary, co w owym czasie było myślą wybiegającą w przyszłość, co prawda zaczerpniętą właśnie od Beccarii⁵.

Na temat znaczenia projektów reformatorskich Szymanowskiego, które utraciły szanse realizacji w związku z Targowicą i rozbiorem Polski, trwa spór wśród historyków prawa. Jedni uważają, że dzieła jego nie można przeceniać, gdyż było mało oryginalne i oparte głównie, choć nie wyłącznie, na poglądach Beccarii⁶. Inni, jak „bekarysta” Andrejew, podkreślają znaczenie dzieła Szymanowskiego w podjętej próbie oparcia na ideach oświecenia reformy prawa karnego w kraju, któremu groził upadek państwowości, oraz to, że bekariowskie inspiracje nie obniżają wartości tego dzieła, a raczej przeciwnie⁷. W tym sporze byłbym raczej skłonny opowiedzieć się po stronie Andrejewa aniżeli krytyków.

III. Mój dyskurs na temat historii był i tak obszerniejszy niż zamierzałem. Był on nieunikniony, gdyż poglądy Beccarii rozpatrywać można w dwóch warstwach: walki z okrucieństwem, samowolą i obskurantyzmem feudalnego prawa karnego oraz budowania fun-

damentów nowożytnego prawa u schyłku XVIII wieku; po drugie – w warstwie znaczenia systemu poglądów tego uczonego dla ukształtowania się współczesnych zasad, jakimi rządzi się prawo karne i które eksponuje dzisiejsza nauka prawa karnego⁸. Moim zadaniem jest ocena dorobku Beccarii z tej właśnie, współczesnej perspektywy.

Do fundamentalnych zasad współczesnego prawa karnego zalicza się powszechnie następujące zasady: równości wobec prawa; karalności jedynie za czyny, a nie złe myśli czy zamiary; ustawowej określoności przestępstw i kar za nie grożących; zakazu retroaktywności prawa; oparcia odpowiedzialności na winie; proporcjonalności kar do winy sprawcy i szkodliwości jego czynu; celowości kar, która wyraża się w ich szczególnie- i ogólnoprewencyjnej funkcji; humanizmu karania; wreszcie abolicji kary śmierci jako niezgodnej z zasadą humanizmu. Są to zasady podstawowe tak dla prawa polskiego⁹, jak i systemów prawa karnego innych krajów demokratycznych¹⁰. W cywilizacji europejskiej mają więc one charakter uniwersalny.

Gdy spojrzymy na dzieło Beccarii *O przestępstwach i karach*¹¹ z punktu widzenia wymienionych fundamentalnych zasad współczesnego prawa karnego, uderza nas jego niezwykła aktualność. Pomijając XVIII-wieczny kontekst i stylistykę, poglądy wyrażone w tej książce moglibyśmy uznać za wykład współczesnych zasad prawa karnego. Na tym właśnie polega niezwykła wartość dzieła tego wybitnego przedstawiciela oświecenia!

Powyższą tezę najłatwiej udowodnić sięgając do tekstu tej niewielkiej, ale

jakże wspaniale napisanej książki, porównując zawarte w niej myśli z współczesnymi sformułowaniami zasad prawa karnego. Czyż można bardziej przejmująco wyrazić postulat równości wobec prawa, jak uczynił to Beccaria w słowach: „Cóż to za prawa, które powinienem szanować, a które tworzą tak wielki przedział między mną a bogaczem? Bogacz odmawia mi grosza, o który proszę, i usprawiedliwia się tym, że posyła mnie do pracy, której sam nie zaznał (...). Zerwijmy te więzy, zgubne dla większości – a korzystne dla garstki nieczułych tyranów (...). Większość praw to nic innego, jak przywileje, czyli dań wszystkich ku wygodzie niewielu”¹². Zasadę równości uważał Beccaria za „stan naturalny”, na którym powinno się opierać prawo godne ideałów humanizmu. Nawijając wyraźnie do monteskiuszowskiej umowy społecznej stwierdził, że: „Władza stanowienia praw należeć może tylko do prawodawcy, który jest przedstawicielem całego społeczeństwa złączonego umową społeczną”¹³.

Beccaria odrzucał karanie za złe myśli i zamiary, domagając się wyraźnego oddzielenia prawa karnego od religii. „Niech teolog ustala granice między tym, co sprawiedliwe, a niesprawiedliwe – w sensie wewnętrznego zła lub dobra”, albowiem „karanie woli człowieka, a nie jego czynu, byłoby równoznaczne z panowaniem nad ludzkimi zamierzeniami, ową najbardziej wolną od władzy praw częścią człowieka”¹⁴. Do tych słów nic dodać, nic od nich ująć. Zasada *cogitationes poenam nemo patitur* jest niekwestionowaną współcześnie zasadą prawa, a próby mieszania praw świeckich i religijnych oznaczają zawsze cofanie his-

torii do praktyk, które zdaje się 200 lat temu zostały przewyżczone.

Beccarię zaliczyć trzeba niewątpliwie do twórców współczesnej idei praworządności. Akcentuje on fundamentalną zasadę *nullum crimen et nulla poena sine lege* podkreślając wielokrotnie, że władzę stanowienia o tym, co jest przestępstwem i jakie kary grożą za przestępstwa, może mieć tylko ustawodawca. Co więcej, wyraża dobitnie tak dzisiaj eksponowaną zasadę ustawowej określoności przestępstwa, którą uważa się za warunek praworządności¹⁵. „Nie widzę żadnego wyjątku od ogólnej reguły – pisze Beccaria – że każdy obywatel powinien wiedzieć, kiedy jest winny, a kiedy niewinny”. Ma on bowiem prawo „czynić wszystko, co nie sprzeciwia się prawu, bez obawy jakiegokolwiek konsekwencji”. Aby taki stan pewności osiągnąć, kodeks karny „powinien być dostępny dla wszystkich obywateli”¹⁶ (znów współczesnemu teoretykowi prawa karnego nie pozostaje nic innego, jak podpisać się pod tymi słowami).

IV. Prekursorska była teza Beccarii o wstrzeźliwości penalizacyjnej i oparciu jej na czynniku materialnym w postaci szkodliwości czynu dla dobra ogółu. „Prawo trzeba tworzyć – pisze ten uczyony – nie pod przemożnym wrażeniem poszczególnych zdarzeń, a wskutek rozumnego rozważenia niedogodności i korzyści, które może zrodzić przepis o znaczeniu ogólnym”¹⁷. „Złym prawem” nazywa takie, które zabrania czynów bez wyraźnej ku temu konieczności. „Zabraniać mnóstwa czynów objętych nie znaczy wcale zapobiegać przestępstwom (...), nato-

miast znaczy stwarzać z tych czynów nowe przestępstwa”¹⁸. W ten sposób wyraża Beccaria tak akcentowaną dzisiaj zasadę subsydiarności prawa karnego¹⁹, którą wiąże się z traktowaniem kary jako *ultima ratio*. Najpierw należy zapobiegać przestępstwom – podkreśla Beccaria – a karać tylko wtedy, gdy jest to konieczne, albowiem „tylko kara konieczna jest usprawiedliwiona i może wykazać się korzyścią społeczną”²⁰.

Materialne ujęcie przestępstwa przez Beccarię, jako czynu szkodliwego społecznie, stanowić miało tamę samowoli penalizacyjnej, a zarazem uzasadnienie i miarę penalizacji. „Błądzili ci, co uważali – pisze Beccaria – że prawdziwą miarą wagi przestępstwa jest zamiar osoby, która je popełnia” czy też „ciężar grzechu”. „Ciężar grzechu – stwierdza – zależy od niezgłębionej złości w sercu”, której „(...) nie jest dane poznać istotom ludzkim”. Natomiast „prawdziwą miarą wagi przestępstwa jest szkoda wyrządzona społeczeństwu”²¹. W ten sposób wyraził Beccaria ideę, która po okresie dominacji szkoły klasycznej prawa karnego (XIX i częściowo XX wiek) eksponującej formalną definicję przestępstwa i oparcie odpowiedzialności na złym zamiarze sprawcy, powróciła w rozlicznych koncepcjach tzw. materialnej bezprawności, a wreszcie w lansowanej przez naukę byłych państw socjalistycznych definicji przestępstwa jako czynu społecznie niebezpiecznego²².

Odrzucając właściwe dla prawa w państwie realnego socjalizmu „upolitycznienie” materialnego ujęcia przestępstwa uznać trzeba, że myśl o karaniu jedynie czynów społecznie szkodliwych jest słuszna i zgodna ze współ-

czesnym pojęciem praworządności. Dlatego właśnie projekt nowego kodeksu karnego RP we wszystkich wersjach z lat 1990–1993 utrzymuje przepis, iż czyn pozbawiony społecznej szkodliwości, lub którego szkodliwość jest znikoma, nie stanowi przestępstwa (art. 1 § 2 projektu z 1993 r.). Zgodnie zaś z wymogami praworządności podaje ustawową definicję kryteriów społecznej szkodliwości, opartą na przedmiotowych i podmiotowych cechach czynu zabronionego (art. 114 § 2)²³. Takie ujęcie akceptuje jako słuszne czołowy przedstawiciel doktryny zachodniemieckiej H.H. Jescheck²⁴, aczkolwiek jest ono w Polsce kwestionowane z powołaniem się na tę właśnie doktrynę²⁵.

V. W swym dziele najwięcej miejsca i najbardziej radykalne uwagi poświęca Beccaria problematyce kary. Gwałtownie przeciwstawia się bezmyślnemu okrucieństwu odziedziczonego po feudalizmie systemu kar, a zwłaszcza tępi stosowanie tortur – tego barbarzyńskiego systemu, w którym „ból jest tygłem prawdy”. Deklarując się jako zwolennik kary humanitarnej wyraża powszechnie akceptowaną dzisiaj ideę „ekonomii” lub „oszczędności” kary²⁶. Uważa, że „do osiągnięcia celu kary wystarcza, by dolegliwość, jaką ona za sobą pociąga, przewyższała korzyści osiągnane przez popełnienie przestępstwa”, przy czym przewaga ta „powinna obejmować i nieuchronność kary, i utratę dobra, które uzyskano by wskutek popełnienia przestępstwa”²⁷. Wybiegając śmiało myślą w przyszłość, postuluje zastępowanie kary śmierci i innych kar cielesnych, które uważa za niehumanitarne i bezużyteczne, praca-

mi przymusowymi na rzecz ogółu, karą pieniężną, celowo zorganizowanym pozabawieniem wolności. Nie mógł do tego dodać tak znaczących dla nowożytnego prawa karnego systemów poddania sprawcy próbie (probacji), które powstały w II połowie XIX wieku (w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki), a rozwinęły się w wieku XX²⁸.

Cele kary upatruje Beccaria w ich zarówno ogólnoprewencyjnym, jak i szczególnoprewencyjnym oddziaływaniu. Jest to znów myśl wybiegająca w przyszłość, jeśli zauważyć, że przez wieki – zwłaszcza w okresie szkoły klasycznej – trwał spór o prymat bądź to ogólnoprewencyjnej, bądź też szczególnoprewencyjnej funkcji kary, wokół którego wyrosły liczne tzw. bezwzględne i względne teorie kary²⁹. Beccaria słusznie dostrzega potrzebę uwzględnienia w celach kary obydwu tych rodzajów prewencji, co dzisiaj jest już podejściem dominującym w doktrynie prawa karnego³⁰. Píše więc: „Celem kary nie jest torturowanie i męczenie wrażliwej istoty ludzkiej, ani też uczynienie nieistniejącym przestępstwa, które zostało już popełnione. Cel kary sprowadza się do tego, aby przeszkodzić winnemu w wyrządzeniu nowych szkód współobywatelom oraz, aby powstrzymać innych od wyrządzania szkód tego samego rodzaju”³¹. Co więcej, Beccaria znajduje harmonijne połączenie zasady sprawiedliwości kary z jej użytecznością. „Aby kara była sprawiedliwa – pisze – nie powinna ona przewyższać miary surowości dostatecznej do powstrzymywania ludzi od popełnienia przestępstwa”³².

Co do tego, że Beccaria był przeciwnikiem kary śmierci, nie ma najmniej-

szej wątpliwości. „Kara śmierci – pisał – nie może być pożyteczna, gdyż daje ludziom jedynie przykład okrucieństwa”³³. Spór w doktrynie dotyczy tego, czy był on w pełnym tego słowa znaczeniu abolicjonistą, czy też jedynie zwolennikiem radykalnego ograniczenia kary śmierci. Zdaniem S. Salmonowicza, za dominującą w literaturze współczesnej Beccarii i późniejszej uznać trzeba interpretację, która uznaje tego uczonego za reprezentanta stanowiska abolicjonizmu³⁴. Natomiast I. Andrejew uważa, iż Beccaria abolicjonistą w pełnym tego słowa znaczeniu nie był, gdyż dopuszczał stosowanie kary śmierci w sytuacjach wyjątkowych. Miałyby to być sytuacje, gdy „przestępca knujący przeciwko bezpieczeństwu państwa nawet w więzieniu może spowodować niepokój w społeczeństwie i narazić je na niebezpieczeństwo swoimi stosunkami zewnętrznymi lub wewnętrznymi” albo „gdy śmierć byłaby jedynym środkiem do powstrzymania innych od popełnienia przestępstwa”³⁵.

Moim zdaniem, gdyby odnieść do wyrażonych przez Beccarię poglądów na temat kary śmierci współczesne kryteria abolicjonizmu, trzeba by go uznać za przedstawiciela tej właśnie idei. Abolicjoniści żądają na ogół rezygnacji z kary śmierci w zwyczajnym prawie karnym (jako kary zwykłej czy wyjątkowej), nie odnoszą się natomiast do stanu wojny czy bezpośredniego zagrożenia bytu narodu³⁶. Za przedstawiciela takiego właśnie, umiarkowanego abolicjonizmu (są bowiem i nurty radykalne, kwestionujące karę śmierci w każdych warunkach) uznać trzeba Beccarię. Nie ma co do tego wątpliwości, gdy się czyta stanowcze sformułowania zawar-

te w jego dziele: „Kara śmierci nie może być pożyteczna, gdyż daje ludziom jedynie przykład okrucieństwa”, oraz „(...) dożywotnia niewola, zastępująca karę śmierci, byłaby wystarczająco surową karą do powstrzymania od popełnienia przestępstwa nawet najbardziej zdecydowanego człowieka”³⁷.

Rozpatrując współczesną realizację tych postulatów konstatujemy, że od **Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka** z 1948 r. poprzez uchwalony w 1966 r. **Pakt Praw Politycznych i Obywatelskich** za stopniowym znoszeniem kary śmierci opowiada się niezmiennie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bardziej stanowcze stanowisko zajmuje **Europejska Konwencja o Ochronie Praw i Podstawowych Wolności Człowieka**, a zwłaszcza jej protokół dodatkowy nr 6, który zakazuje stosowania kary śmierci. Spowodowało to abolicję kary śmierci we wszystkich państwach Wspólnoty Europejskiej (z wyjątkiem Turcji), a także rezygnację z tej kary w latach 1990–1991 przez Czecho-Słowację, Węgry, Rumunię i Bułgarię. Gdy chodzi o Polskę, kara śmierci wprawdzie nie została usunięta z obowiązującego kodeksu karnego z 1969 r., ale od 1988 r. nie jest wykonywana

(faktyczne moratorium). Formalną abolicję kary śmierci przewiduje projekt nowego k.k.³⁸.

Na zakończenie tych rozważań jeszcze jedna uwaga. Wybiegając myślą do tego, co dzisiaj jest kanonem postępowej myśli prawa karnego, Beccaria upatrywał skuteczność kary nie w jej surowości, lecz sprawiedliwości i nieuchronności. Stwierdzał to wprost, pisząc, że: „**Najsukuteczniejszym ze środków powstrzymujących od popełnienia przestępstwa jest nie okrucieństwo kar, lecz nieuchronność tych kar, a w konsekwencji czujność władzy**”³⁹. Gdy się dzisiaj słyszy w Polsce powszechne nawoływania do radykalnego zaostżenia i tak już nadmiernie, często nieracjonalnie surowego systemu kar – jako antidotum na obserwowany wzrost przestępczości, gdy się zarazem stwierdza coraz mniejszą efektywność ścigania i spadek wykrywalności przestępstw, to nasuwa się nieodparcie myśl, iż tym wszystkim zwolennikom zaostżonej represji należałoby polecić lekturę pracy Beccarii. Może po tej lekturze nadeszłoby zrozumienie, na czym naprawdę polega skuteczność prawa karnego. Nie tylko 200 lat temu, ale i dzisiaj.

Przypisy:

¹ I. Andrejew, *Obrachunki wokół Beccarii*, „PiP” 1975, nr 8–9, s. 62–63.

² B. Leśnodorski, *Beccaria w Polsce XVIII wieku*, „Nauka Polska” 3/1965; I. Andrejew, *Beccaria czytany dzisiaj*, „Nauka Polska” 1965, nr 3.

³ I. Andrejew, *Beccaria a doktryna polska*, „PiP” 1964, nr 8–9, s. 254.

⁴ Tamże, s. 254–255.

⁵ Bliżej: I. Andrejew, *Beccaria a doktryna polska*, s. 256–257.

⁶ Tak w szczególności: S. Balzer i E. Krzymuski (zob. I. Andrejew, *Beccaria a doktryna polska*, s. 257).

⁷ I. Andrejew, j.w., s. 257.

⁸ I. Andrejew, *Beccaria czytany dzisiaj*, s. 62.

⁹ Zob. nast. dawniejsze i współczesne podręczniki: J. Makarewicz, *Prawo karne – wykład porównawczy*, Lwów–Warszawa 1924; S. Śliwiński, *Prawo karne materialne – Część ogólna*, Warszawa 1946; W. Walter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973; J. Śliwowski, *Prawo karne*, wyd. 2, Warszawa 1979; I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie* (wyd. 9), Warszawa 1989; K. Buchała, *Prawo karne materialne*, wyd. 2, Warszawa 1989; M. Cieślak, *Prawo karne – zarys ujęcia systemowego*, Warszawa 1990; A. Marek, *Prawo karne – część ogólna*, wyd. 2, Bydgoszcz 1993.

¹⁰ Por. H.H. Jescheck, *Der Allgemeine Teil des Entwurfs eines polnischen Strafgesetzbuchs von 1990 in rechtsvergleichender Sicht*, *Comparative Law Review* 1993, vol. 4, s. 8–15.

¹¹ Wyd. polskie w przekładzie z włoskiego i ze wstępem E. St. Rappaporta, Wyd. Prawnicze, Warszawa 1959.

¹² Tamże, s. 204.

¹³ Tamże, s. 59.

¹⁴ Tamże, s. 48 i 175.

¹⁵ Por. H.H. Jescheck, op. cit., s. 8, gdzie autor ten pisze: „An der Spitze eines liberalen und rechtsstaatlichen Strafgesetzbuchs muß das Gesetzlichkeitprinzip stehen” i włącza postulat ustawowej określoności do podstawowych wymogów (Bestimmtheitsgebot).

¹⁶ Beccaria, op. cit., s. 78 i 86.

¹⁷ Tamże, s. 201.

¹⁸ Tamże, s. 204.

¹⁹ Por. M. Cieślak, op. cit., s. 32–35; I. Andrejew, *Prawo karne*, s. 38–39; A. Marek, op. cit., s. 15.

²⁰ Beccaria, op. cit., s. 170–172.

²¹ Tamże, s. 74–75.

²² Bliżej A. Marek, *Stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu jako podstawa umorzenia postępowania karnego*, TNT, Toruń 1970 (rozdz. I – *Rozwój nauki o materialnej definicji przestępstwa*).

²³ Bliżej na ten temat A. Marek, *Prawo karne*, s. 82–88

²⁴ H.H. Jescheck, op. cit., s. 9.

²⁵ M. Filar, *O niektórych ogólnych zasadach odpowiedzialności karnej w projekcie kodeksu karnego*, w: *Problemy reformy prawa karnego* (pod red. T. Bojarskiego i E. Skrętowicza), Lublin 1993, s. 18–19.

²⁶ Zob. zwłaszcza J. Śliwowski, op. cit., s. 293.

²⁷ Beccaria, op. cit., s. 140.

²⁸ Bliżej zob. A. Marek, *Warunkowe umorzenie postępowania karnego*, Warszawa 1973 (zwłaszcza rozdz. I i II); J. Skupiński, *Warunkowe skazanie w prawie polskim na tle porównawczym*, Warszawa 1992.

²⁹ Szczegółowo na ten temat: J. Makarewicz, op. cit., s. 18–26; S. Śliwiński, op. cit., s. 423–438; K. Buchała, op. cit., s. 437–466.

³⁰ Zob. A. Marek, *Prawo karne*, s. 235.

³¹ Beccaria, op. cit., s. 88.

³² Tamże, s. 147.

³³ Tamże, s. 151.

³⁴ S. Salmonowicz, *Europejskie kodyfikacje karne (XVI–XIX w.). Próba bilansu*. „Studia Prawnicze” 1973, nr 38, s. 179.

³⁵ I. Andrejew, *Obrachunki wokół Beccarii*, s. 64–65.

³⁶ Por. m.in. M. Cieślak, *Problem kary śmierci*, „PiP” 1966, nr 12; J. Jasiński, *Głos przeciwko karze śmierci*, „PiP”, 1981, nr 9–12; A. Grześkowiak, *Znieść karę śmierci*, „Palestra” 1982, nr 9–10 oraz *Kara śmierci w prawie polskim*, Toruń 1982.

³⁷ Beccaria, op. cit., s. 151 i 147.

³⁸ Bliżej, zob. A. Marek, *Prawo karne*, s. 246–250.

³⁹ Beccaria, op. cit., s. 138.